

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 28 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy,
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zważa się.

Wiece urzędników prywatnych.

Komitet, zarządzający wiec urzędników prywa-
tnych dla sprawy ubezpieczenia pensyjnego — od-
był wczoraj posiedzenie, które trwało od godz. 9 ra-
no do 1 z południa. Przewodniczył dr. Aleksander
Małaczynski, a w czasie referatu jego p. Nar-
czyz Ulmer. Przewodniczący zdał sprawę z czyn-
ności komitetu wykonawczego i przedłożył projekt
odezwy z zaproszeniem na wiec. Sprawozdanie przy-
jęto do wiadomości, odezwę z małą zmianą uchwa-
lono. Wiec odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali
ratuszowej. Rozpocznie się nabożeństwem w koście-
le katedralnym.

Na porządku dziennym wiecu, po zagajeniu i
wyborze prezydium i biura — będzie naprzód refe-
rat o konieczności najrychlejszego wprowadzenia
w życie przymusowego ubezpieczenia urzędników
prywatnych (referent dr. Małaczynski), a następnie
rządowy projekt ustawy w tym przedmiocie (refe-
rent p. Stanisław Bał). Pierwszy referent przedło-
ży wiecowi rezolucję, w której wiec „uznaje konie-
czność jak najrychlejszego wprowadzenia w życie
przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych
i domaga się, by powołane czynniki dołożyły wszel-
kich starań, by to ubezpieczenie w jaknajkrótszym
czasie weszło w życie“.

Drugi referat wywołał długą i ożywioną dy-
skusję, w której brali udział pp.: Bezen, Fryling,
Merunowicz, Feldstein, Romanowicz, Padewski, Bo-
belak, Małaczynski i Bał. Uchwalono przedłożyć wie-
cowi następującą rezolucję:

1) Wiec wypowiada przekonanie, że projekt
rządowy może służyć za podstawę do szczegółowych
obrad, ale że konieczne są w nim znaczne zmiany.
Zjazd wybiera delegację, której poleca, żeby z mo-
żliwym pośpiechem wypracowała szczegółowy projekt
zmian, jakie do ustawy wprowadzić potrzeba zarówno
w interesie publicznym jak i w interesie urzędników
prywatnych — i projekt ten u czynników rządowych
i parlamentarnych popierała.

II. Nie przesądzając uchwał tej delegacji, pod-
nosi więc na razie jako konieczne następujące zmia-
ny. Tu następują trzy punkta, które komitet wyko-
nawczy ma opracować — a mianowicie: a) uchylenie
niebezpieczeństwa, by na podstawie ustępu 3. § 1.
wykluczono od ubezpieczenia tych, których płace
miesięczne zostaną pozornie na dzieńne przerobione;
b) utworzenie krajowych instytucji ubezpieczeń za-
miast jednego, scentralizowanego w Wiedniu; c) pod-
wyższenia granicy wieku, do którego sieroty mają
pobierać zaopatrzenie i wieku, do którego mają być
uczestnicy przyjmowani do ubezpieczenia.

Ustylizowanie tych postulatów pozostawiono ko-
mitetowi wykonawczemu.

Również pozostawiono komitetowi ułożenie pro-
pozycji co do składu prezydium i biura wiecu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 października.

Marszałek Krainy.

Wiedeń. Marszałkiem Krainy mianowany zo-
stał ponownie dr. Detela.

Przed sesją parlamentu.

Praga. Budwoj donosi w liście z Wiednia,
że czeska delegacja w jesiennej sesji nie powinna
uprząwiać innej polityki, niż ta, którą kierowała się
w czerwcu br. Leży to w interesie czeskiego ludu.

Berno. Lidove Noviny donoszą, że kierownictwo
partyi młodocześniejszej zgodziłoby się ewentualnie na
to, żeby jeden z członków niem. partyi ludowej objął
prezydium Izby. Czechom, jako najsilniejszemu klu-
bowi opozycyjnemu, należałoby się godność I. wice-
prezydenta. W tym celu obecne prezydium winno
zrezygnować.

Wiedeń. Rząd wnieść ma także do Izby usta-
wy: w sprawie utworzenia tanich mieszkań
robotniczych, oraz w przedmiocie zwalczania
opilstwa.

Zamach na sekretarza stanu Szella.

Budapeszt. W sobotę pojawił się w mini-
sterstwie sprawiedliwości pewien elegancko ubrany
pan i zażądał widzenia się z sekretarzem stanu:
Ignacym Szellem. Pouczono go, że ów sekretarz
urzęduje w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wó-

wczas nieznajomy oświadczył, że bezzwłocznie tam
pójdzie i p. Szella zastrzeli.

Oczywiście telefonicznie zawiadomiono policję,
która wysłała na miejsce 2 detektywów. Jakoż, za
jakie półgodziny przybył do ministerstwa ów jego-
mość, żądny zabicia p. Szella. Na zapytanie agentów
policji, czego sobie życzy, oświadczył bez ogródek:
„Muszę go zastrzelić“ i wyjął rewolwer z kieszeni.
Ubezważniono go i odstawiono na policję. Okazało
się, że człowiek ten jest obłąkanym. Nazywa się
Bela Vatney, z zawodu adwokat z Vesprims,
którego nawet kandydowano obecnie do Sejmu. Otóż
upadek przy wyborach, przypisał dr. Vatneya
o utratę zmysłów. Odstawiono go na klinikę.

Defraudacja 40.000 k.

Wiedeń. Buchalter firmy Nermuth i S-ka Jó-
zef Löw, rodem z Pragi, sprzeniewierzył swym chle-
bodawcom 40.000 zł. Defraudacje popełniał od wielu
lat, a pieniądze obracać miał na sporty i wyścigi.

Strajki.

Praga. W Żyrownicy (Serowitz) wybuchł strajk
we fabryce wyrobów z perłowej masy. Robotnicy
zażądali podwyższenia płacy. Pracodawcy uchwalili
zgodzić się na żądania robotników, wobec czego jest
nadzieja, że strajk wkrótce się skończy.

Leodyum. Z ogólnej liczby 22.833 górników,
zatrudnionych w 48 szybach węglowych tutejszego
rewiru, strajkowało w sobotę 15.064.

Ex-królowa Natalia katoliczką.

Berlin. Voss. Ztg. donosi z Paryża, że ex-
królowa serbska Natalia przyjęła katolicyzm.

Dwie królowe w Austrii.

Karlsbad. Bawiąca tu królowa Marya Pia
portugalska, wydała tu obiad z okazji imienin cesa-
rza i wzniosła toast na jego cześć.

Insbruck. Bawiła tu przez dwa dni królowa-
wdowa włoska, Małgorzata.

Z dziejów Hakaty.

Herne (Westfalia). Policja tutejsza uznała
gimnastyczne towarzystwo polskie „Sokół“ za poli-
tyczne, na mocy tego zażądała imiennego wykazu
członków, a gdy jej zarząd Tow. tego odmówił, na-
łożyła na przewodniczącego karę pieniężną, w kwocie
60 marek.

Poznań. Dyrekcyja komisji kolonizacyjnej wy-
dała okólnik do istniejących w obrębie jej władzy
kas Raiffeisenowskich, aby kasy te pod żadnym po-
zorem nie udzielały pożyczek Polakom. Stosownie do
tego, już kilka kas zarządziło odpowiednią zmianę
statutu.

Poznań. Władza duchowna oświadcza, że ka-
pitan, który w zeszłym tygodniu urządził niemieckie
nabożeństwo na przedmieściu poznańskim, Łazarzu,
działał bez porozumienia się z przełożoną władzą.

Poznań. Prokuratura odrzuciła wniosek pol-
skich obywateli o wytoczenie procesu redaktorowi
Posener Ztg., który dopuścił się bluźnierstwa, nazy-
wając obrzydliwym bohomazem obraz M. Boskiej
Częstochowskiej.

Poznań. W środę 9 bm. odbędzie się tu ze-
branie delegatów niemieckich Towarzystw katolickich
z całego Księstwa. Na porządku obrad żądanie po-
wszechnego zaprowadzenia niemieckiego języka w ko-
ściele.

Poznań. W Wolsztynie odbył się zjazd zwi-
zku prowincjonalnego nauczycieli szkół ludowych.
Przemawiano za zniesieniem polskiej nauki religii
i w najniższym oddziale szkół ludowych.

Gniezno. Prokuratura skonfiskowała u p. Jó-
zefa Chociszewskiego seryę wydanych jego nakładem
kart korespondencyjnych z obrazkami z historii
polskiej.

Anarchista.

Rzym. Policja aresztowała tu anarchistę Na-
tala Glavinovicha ze Spalato, który odsiedział już
w Austrii 4-letnią karę więzienia. Glavinovich od-
grażał się, że zamorduje pewną wybitną osobistość
w Watykanie.

Wojna republik centr. amerykańskich.

Nowy Jork. Z Willemstad na antylskiej wy-
spie Curacao donoszą, że prezydent Castro zarządził
aresztowanie wszystkich członków partyi nacjonal-
istów w Wenezueli. Z tego powodu zarządzenia przy-
szło w wielu miejscowościach do powstania nacyo-
nalistów.

† Ludwik Szwede.

Warszawa. Zmarł tu jeden z najwybitniej-
szych przemysłowców Ludwik Szwede, przeżywszy
lat 85.

Szpital i teatr w Okocimiu.

Okocim. W sobotę odbyło się tutaj otwarcie
nowego budynku szpitalnego na 20 łóżek, zbudowa-
nego przez p. Goetza-Okocimskiego dla robotników
browaru, obok dawnego szpitala. Wieczorem odbyło
się otwarcie nowego pawilonu teatralnego w stylu
zakopiańskim, obliczonego na 300 osób, dla urzędni-
ków i robotników browaru.

Najście kościoła.

Poznań. Proboszcz dobrzycki, ks. Niziński,
przyłączył się do aktu oskarżenia, który tamtejszy
dozór kościelny złożył prokuratury w Ostrawie z po-
vodu najścia kościoła przez żandarmeryę pruską.

Pomoc dla toruńskich gimnazystów.

Toruń. Zawiązał się komitet, złożony z inteli-
gencji i obywatelstwa, celem niesienia materialnej
pomocy pokrzywdzonym przez proces toruński gimna-
zystom.

Sejmik w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Wczoraj otworzono tu sejmik de-
legatów miast ks. Poznańskiego.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa. Około Czelabińska wykoleił się po-
ciąg towarowy i spadł z mostu, przyczem 14 wago-
nów zostało zdruzgotanych. Jedna osoba zabita,
wiele ranionych.

Wieloryb.

Rjeka. W pobliżu Rjeki złowili rybacy wielo-
ryba 5½ metra długiego, wagi 30 cm., w którego
wnętrzu znaleziono but i resztki ludzkiego ciała.

Dżuma.

Tryest. Z powodu wypadków dżumy w Samsun
(paszalik Sivas w Turcyi azyat.) zaprowadzono w por-
cie tryesteńskim kwarantannę na wszystkie okręty,
przybywające z Samsun i z Konstantynopola.

Neapol. Agencja Hawasa donosi pod datą
onegdajszą: Stan zdrowia wszystkich osób znajdujących
się w lazarecie nieszkim poprawił się. Wszyscy
izolowani tam, w liczbie 133, mają się zupełnie do-
brze. Ani w Neapolu, ani na prowincyi nie było no-
wych wypadków zaszłabięcia wśród podjranych
objawów. W dwóch wypadkach zaszłabięcia w Torre-
del Greco, które wczoraj określono jako podejrzanę,
okazało się dziś, że dżuma jest tu stanowczo wykluczo-
ną.

Rzym. Stan zdrowia internowanych w Nisi-
ta osób z wyjątkiem jednej jest dobry. Od przed-
wczoraj nie zaszedł żaden nowy podejrzan wy-
padek.

Sytuacja w południowej Afryce.

Kapsztad. Komenda boerska Kruitzingera
w sile 200 ludzi, usiłowała trzykrotnie przeprawić
się przez rzekę Oranje i wtargnąć do kolonii przy-
ładkowych, trzykrotnie jednak Anglicy przeszkadzili
temu. W rozmaitych miejscowościach Transwaalu przy-
szło w ostatnich dniach do potyczek między Boerami
a Anglikami. Boerów wszędzie odparto.

Kapsztad. W walce pod Sterkstroom otrzymał
komendant Pretorice śmiertelną ranę. Pulkownik
Monro stoczył dnia 27 z. m. w okręgu Barklycast
pomysłną dla niego walkę z oddziałem pod dowództ-
wem Myburya. Boerzy stracili 11 zabitych.

Kroonstad. Kolumna Holmesa zajęła dnia
1 b. m. położony na północ Zaudriveru obóz kome-
danta Maraisa. Boerzy mieli 2 zabitych, 2 rannych
a 20 dostało się do niewoli. Stracili przytem 27 wo-
zów i około 800 sztuk bydła.

Niemiecki projekt cłowy.

Berlin. W kołach parlamentarnych utrzymują,
że niemiecka Rada związkowa będzie się starała
przedyskutować tak szybko projekt ustawy o nowej
taryfie cłowej, aby to przedłożenie mogło być wnie-
sione do parlamentu bezzwłocznie po jego zebraniu
się, co nastąpi 26 listopada.

Eksploracja bomby w Paryżu.

Paryż. Przedwczoraj wieczorem eksplodowała
na skwerze Trinite bomba, sporządzona z blachy i
prochu strzelniczego. Jedna osoba została lekko

ranną. Zdaje się, że ma się tu do czytania z karygodną swawolą.

„Schulverein“.

Berno mor. Odbyło się tu doroczne zgromadzenie niem. *Schulvereinu*, znanego z germanizacyjnych tendencji.

Wybory na Węgrzech.

Rjeka. Tutaj wybrany został posłem kandydat stronnictwa liberalnego hr. Bathany, wskutek czego powstało wielkie wzburzenie wśród wyborców, którzy głosowali za kontrkandydatem. Liberalnych obrzucano kamieniami. W przywróceniu porządku interweniowało wojsko.

Budapeszt. W Versecz wybrany posłem kandydat stronnictwa liberalnego, Seemayer.

Budapeszt. Wczoraj rano znany był rezultat wyborów z 404 okręgów. W 256 okręgach zwyciężyli kandydaci stronnictwa liberalnego, w 74 Kossuthowcy, w 20 kandydaci stronnictwa katolicko-ludowego, w 10 frakcyi niezawisłej Ugry, w 5 narodowej, w 1 demokraci, a w 11 nienależący do żadnego stronnictwa. W 20 okręgach będą musiały być przeprowadzone wybory ściślejsze; w 4 okręgach uznano wybory z powodu wielkich nadużyć za nieważne, w 3 wreszcie okręgach zachodzi potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów, albowiem odnośni posłowie zostali wybrani równocześnie w dwóch okręgach. Bilans zysków i strat poszczególnych stronnictw tak się przedstawia: Stronnictwo liberalne zdobyło 16 nowych okręgów a straciło 54 dawniejszych, kossuthowcy zyskali 29 a stracili 9 okręgów, stronnictwo ludowe zyskało 10 straciło 5, frankcy Ugry zyskała 7 straciła 3 okręgi, nienależący do żadnego stronnictwa zyskali 3 okręgi, wreszcie kandydaci narodowi i demokraci zdobyli wszystkie swoje okręgi.

Polityka p. Szella.

Budapeszt. Pewien wybitny mąż stanu oświadczył korespondentowi *N. Fr. Presse*, że Szell pozostanie wierny swemu programowi ekonomicznemu, który rozwinął 5 września w Sejmie, tj. liberalnemu, jako jedynie odpowiedniemu na Węgrzech. Programu tego trzymać się będzie również wobec ugody z Austrią, ustalenia taryfy autonomicznej i zawarcia traktatów handlowych z innymi państwami.

Jęńcy angielscy.

Bombaj. Przybył tu okręt transportowy *Urania*, na którego pokładzie znajduje się przeszło 1000 Boerów z południowej Afryki. Ponieważ przeszło 70 Boerów zapadło na odrę, przeto wstrzymano wylądowanie jeńców.

Czołgossz.

Nowy Jork. Sprawca zamachu na Mc Kinleya, Czołgossz, zachowuje się w więzieniu apatycznie. Inni więźniowie okazują mu pogardę i w ten sposób przemocowali fotografię Mc Kinleya na drzwiach jego kajni, że Czołgossz idąc na stracenie, będzie ją musiał widzieć.

Król Edward wyzdrowiał.

Londyn. Z kół dworskich zapewnijają, że król Edward wyzdrowiał już zupełnie.

Pożar w Baku.

Baku. W zakładach Ter-Akopowa w Sabuna ku wybuchł pożar i objął zakłady: kaspijsko-czarnomorski Magidonowa i naftociągowy bakuński. Zgorzało 40 wież i dwa rezerwoary. Pożar zniszczył wszystkie nowe wieże, zbudowane po pożarze czerwcowym. Przyczyna niewiadoma. Straty wynoszą przeszło 200.000 rubli.

Nie ma spisku w armii tureckiej.

Konstantynopol. Agencja konstantynopolska upoważniona jest do oświadczenia, że rozpowszechnione ponownie w dziennikach zagranicznych wiadomości o rzekomych buntach i spiskach w armii tureckiej, jak i w szczególności zmyślony w zupełności wypadek w Beyrucie, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Powstanie karlistyczne.

Madryt. Potwierdza się pogłoska o zamierzonym powstaniu karlistycznym. W Barcelonie rozrucił karliści liczne proklamacye.

Nowe wichrzenia w Chinach.

Londyn. Donoszą tu, że partya antydynastyczna, dążąca do strącenia z tronu dynastyi mandzurskiej i zaanulowania kontraktów pokojowych z mocarstwami Europy — bierze górę. Cesarzowa wdowa zmusiła cesarza do natychmiastowego odwołania ks. Czuna z Europy.

Duńska mowa tronowa.

Kopenhaga. Podczas otwarcia parlamentu byli: król Grecyi, rosyjski następca tronu i ks. Józef grecki. Król w mowie tronowej wspominał najprzód o zmianie rządu, następnie wskazał na jego program: na zewnątrz strzeżenie niezawisłości państwa i przyjazny stosunek do innych mocarstw, na wewnątrz zaś rozwój obywatelskich i politycznych swobód i podniesienie duchowego i ekonomicznego poziomu Danji.

Czerniowce. Poseł do Rady państwa, bar. Jerzy Wasilko, otrzymał krzyż rycerski orderu Leopolda.

Kraków. Arcyksiążę Otto przejedzie dzisiaj rano z Nadworny przez Kraków do Wiednia, w powrocie z polowania na jelenie w lasach perchińskich.

Wiedeń. Zarządzono urządzenie nowego posterunku żandarmerji w Brzezince, w obrębie starostwa bialskiego.

Wiedeń. Ogólny zjazd austr. socjalistów zwołano na dzień 1 listopada do Wiednia.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa i Sejmu dr. Albert Gessmann, oraz poseł sejmowy Fr. Richter, obaj należący do dolno-austr. Wydziału krajowego, otrzymali orderzy żelaznej korony III. kl.

Praga. Dr. Kramarz zaprzecza wiadomości, jakoby przeszedł na prawosławie.

Wilno. Dowódcą wojsk wileńskiego okręgu wojennego mianowany został członek Rady wojennej generał piechoty Aleksander Hurczyn, z pozostawieniem w Radzie wojennej. Pochodzi z rodziny szlacheckiej, urodził się w okolicach Wilna w r. 1833.

Berlin. Dyrektor niemieckiego Banku państwa, Koch, wypowiedział na bankiecie kongresu handlowego mowę, w której zaznaczył, że w ostatnich czasach Bank państwa ocalił szereg zagrożonych instytucyj.

W tymże czasie portfel wekslowy banku powiększył się o 300 mil. marek.

Berlin. Ogłoszono prospekt o emisji 4-procentowych wolnych od podatków obligacyj pierwszeństwa rosyjskiej południowo-wschodniej kolei żelaznej na kwotę 32 milionów marek. Subskrypcya odbędzie się dnia 10 bm. Kurs emisyjny wynosi w Niemczech 96 pr. Obligacye mają gwarancję Rosyi.

Wiedeń, 7 październ. Cukier (spokojny) 20'55. Spirytus niżkowy 39'80. Nafta galicyjska —.

Berlin, 7 październ. Banknoty austr. 85'20. Spirytus 39'—.

Paryż, 7 październ. Trzy procent. renta 101'12, Mąka 26'95.

Z sali sądowej.

Lwów, 7 października.

(Olbrzymi proces prasowy).

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i uchwałił telegraficznie zawezwać siedmiu aresztantów wojskowych, zasądzonych za rzekomą dezercję. W tem miejscu przerwano postępowanie dowodowe i przystąpiono do rozpatrywania faktu drugiego, odnoszącego się do notatki: Wiernemu prenumeratorem. Redakcyja zarzuca w niej wojskowości, że toleruje wśród siebie złodziei, co stanowi obrazę armii.

Osk. Reger do winy się nie poczuwa i dalszych zeznań odmawia.

Osk. Kolkiewicz ofiaruje dowód prawdy. W jego imieniu dr. Zipper wnosi zarekwirowanie aktów sądowych od sądu garnizonowego a odnoszących się do zasądzenia nadporucznika Marchinka i feldfeblów Stępkowskiego i Sokoła, za malwersacye i kradzieże na szkodę skarbu wojskowego.

Trybunał do wniosków tych się przychylił i odczytał ogódz. 2½ rozprawę do dziś godz. 9 rano.

*

(Zamordownie Ilykównej).

W dniu dzisiejszym rozpocznie się rozprawa Kornela Czajkowskiego o zamordowanie Ilykównej przy ul. Sakramentek.

Jubileusz niemych.

Ćwierćwiekowy jubileusz założenia wspólnego ogniska towarzyskiego obchodził wczoraj uroczyste „Nadzieja“, Tow. głuchoniemych we Lwowie. Na uroczystość tę zjechali się w znacznej liczbie delegaci i członkowie z całego kraju.

Tow. „Nadzieja“ powstało 7-go lipca 1876 r. Założył je oficyał namiestnictwa, p. Juliusz Zellinger, który sam będąc głuchoniemym, chciał w pewnym ognisku zszeregować tych, którzy kalectwem swoim, żyjąc wśród innych — tak okropnie są jednak od innych odosobnieni. Dwadzieścia pięć lat pracy p. Zellingera, który zawsze piastował godność prezesa — zrobiły swoje. Dziś towarzystwo rozporządza kapitałem 11.316 koron, liczni członkowie wnoszą w nie ożywienie, odosobnieni od reszty świata wystarczają sobie, bo sobie wystarczyć muszą.

Wczorajsza uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8-mej rano zebraniem członków i delegatów w lokalu Tow., poczem wszyscy procesjonalnie udali się do kościoła OO. Karmelitów na nabożeństwo.

W pochodzie wzięły udział Towarzystwa: „Gwiazda“, „Skala“ i „Jedność“ ze sztandarami. Mszę św. odprawił ks. kanonik Lubomski, poczem kazanie mówił i równocześnie wykladał je na migi katecheta zakładu głuchoniemych, ks. Wagner.

Liczna rzesza słuchaczy, jeżeli wogóle nazwać ich można słuchaczami — rozumiała te znaki i ko-

Po kazaniu nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa, poczem orszak cały wrócił do lokalu Stow. „Gwiazdy“, gdzie przy stołach zastawionych, spędzono kilka godzin.

Popołudniu nastąpiło gremialne zwiedzenie zakładu głuchoniemych, wieczorem zaś znowu zbrano się w sali „Gwiazdy“ gdzie odbył się wieczerek z tańcami. Jak rozumiano i odczuwano mzykę? — to tajemnica głuchoniemych. Dość, że bawiono się ochoczo i tańczono wcale składnie i późnej nocy.

Nagrody na wystawie ogrodniczej w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Cesarz zwiedził w sobotę wystawę ogrodniczą i zabawił dłuższy czas w pawilonie polskim. Cesarzowi podobały się szczególnie gruszki i winogrona z pola doświadczalnego w Prądniku Czerwonym. Następnie zatrzymał się cesarz dłużej przy wystawie szkoły tarnowskiej i szkole koszykarskiej, dalej przy okazach fabryki konserw w Lubyczy królewskiej, przy zbiorowych wystawach lwowskiej i stryjskiej. Cesarzowi przedstawiono dra Golińskiego, dalej inspektora plantacyj miejskich w Krakowie p. Małeckiego, p. Szarka nauczyciela z Dąbia, p. Maciszka, dyrektora szkoły ogrodniczej w Tarnowie, p. Sypniewicza, właściciela fabryki konserw, p. Piątkowskiego, organizatora wystawy lwowskiej, bar. Brunickiego z Podhorzec, p. Freege z Krakowa i fabrykanta nalewek we Lwowie p. Muszyńskiego.

Z Polaków otrzymali nagrody:

Medal Verneuil: Dr. Goliński za zbiory.

Dyplomy honorowe: P. Dunin z Głębocza za warzywa polne; Towarzystwo ogrodnicze krakowskie za warzywa i Zakład Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego na Prądniku.

Medal srebrny ministerstwa handlu, a zarazem dyplom honorowy: Wystawa fabryki konserw w Lubyczy królewskiej.

Medal srebrny i dyplom zasługi szkoła w Czernichowie.

P. Stanisław Szarek, nauczyciel z Dąbia dostał następujące odznaczenia: Za plan ogrodu szkolnego medal brązowy; za modele do nauki ogrodnictwa medal srebrny, za owoce medal złoty, za warzywa i nasiona dyplom honorowy.

Medal złoty otrzymała szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Mały medal złoty: Andrzej Galli.

Nagrodę państwową: Szkoła koszykarska w Skolyszynie.

Medal srebrny: Wystawa koszykarska w Rudkach, Piątkowski ze Lwowa za warzywa, firma Freege z Krakowa za owoce, Jedliczka z Skali, kapitan Kukla z Prądnika, ks. Ogińska z Bobruku.

Medale brązowe otrzymali: Włościanin Machocki z Uścia solnego za warzywa, bar. Julian Brunicki z Podhorca za warzywa, Tow. ogrodnicze w Tarnowie, p. Dąbrowski z Oleska, p. Drewniewski z Dojadowa, Serens z Ohladowa, Madej z Bolechowic, Müller, Natalia hr. Tyszkiewiczowa, Kopeć z Kwaczaly, dyrektora domu w Nadwórnej, Szawłowski z Berysz, Sadera z Ryb.

Włościanki z Białej: J. Pałta, Anna Piekielek i Wiktoria Szwed dostały po dwa dukaty nagrody za wystawione okazy cebuli.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Klub kawalerów“, komedia w 3 aktach M. Baluckiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +9° R.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w porannem wydaniu *Słowa Polskiego* druk

powieści na tle wyborów galicyjskich.

znakomitego powieściopisarza: **Artura Gruszeckiego**, autora powieści p. t. „Zwycięzcy“, „Krety“, „Nawrócony“, „Dla miliona“, „Nowy obywatel“, „Na wyścigach“ i szeregu innych.

Eksc. dr. Bobrzyński wyjechał w sobotę w nocy do Krakowa, odprowadzony na dworzec przez wielu członków Rady szkolnej krajowej.

VI. plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dziś dnia 7 października b. r. o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń Izby pl. Halicki 1. 10.

Kradzież stempli i marek. Znaczną kradzież stempli i marek pocztowych popełniono wczoraj przed godziną 8 rano w trafice E. Eisen przy ulicy Batorskiego pod l. 8. Złodziej skorzystał z chwilowego wydalenia się właścicielki frakki z lokalu i zabrał z szuflady sklepowej stemple i marki pocztowe, wartości 800 koron.

Bez wieści przepadł 16-letni Mozes Leib Nick, syn tapicera. Wydał się jeszcze w piątek w południe z domu i zginął bez śladu. Nick jest ciemnym blondynem, średniego wzrostu, ubrany był w czarny marynarkowy garnitur i taktu miękki kapelus.

„O gęś i sól“ odbyło się wczoraj strzelanie w Towarzystwie strzeleckim. Wśród wielu ubiegających się o nagrody otrzymali je w rezultacie: pp. Janowicz, Krach, Wierzbicki, Ciechulski i Kamien-

Nowy Sącz. Czarownica z Krynicy przed sądem. Onegdaj odbyła się tu przed zwykłym trybunałem, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego, bardzo ciekawa i pełna komicznych epizodów rozprawa przeciw „czarownicy“, cygance, Eufrozynie Czerwieniak z Krynicy, oskarżonej o to, że wyludziła — o czym pisaliśmy — od wdowy, Juliany Dmytrak, włościanki w Brunarach niższych, przeszło 60 koron i ubrania za kilkadziesiąt koron za ułatwienie pozyskania jej narzeczonego. Dmytrakowa, wdowa po dwóch mężach, pragnęła pozyskać jeszcze trzeciego męża, którego jednak tak łatwo dostać nie mogła, będąc już nieco brzydką i trochę niemłoda — liczy lat 50. Cyganka, dowiedziawszy się o tych pragnieniach, zgłosiła się do Dmytrakowej, ofiarując jej swe usługi w pozyskaniu trzeciego męża i zapewniając ją, że pozyska napewno ukochanego, jeżeli mu zada „lubezyku“, jaki ona sporządzi. Za ten „lubezyk“ wyludziła oskarżona od wdowy gotówką przeszło 60 k. i ubrania za kilkadziesiąt koron. Gdy jednak owe czary na nie się nie przydały, bo wdowa zamiast upragnionego męża, otrzymała razę od tych, których „lubezykiem“ częstowała — wniosła Dmytrakowa zażalenie do sądu, które jest podstawą obecnie toczącej się rozprawy. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazano cygankę na trzy miesiące więzienia.

Przerwane przedstawienia teatralne.

W ostatnim zeszycie czasopisma *Nord u. Süd* podaje Tony Kellen zajmujący przyczynek do historii teatru, opisując demonstracje teatralne z dawnych czasów. Osobliwie w dziejach scen francuskich znajdujemy mnóstwo hałaśliwych zajęć. Z „Weselen Figara“ zaczęły się w teatrze demonstracje politycznej natury, które wzmagaly się ustawicznie podczas rewolucji. Pierwsze przedstawienie nowej sztuki Józefa Ehénier: „Karol IX. czyli szkoła kró-

lów“ (1789) było zdarzeniem nie tylko teatralnym, ale i politycznym. Grano ją przy akompaniamencie nieustających braw i grzmiących oklasków, ale po trzydziestym przedstawieniu król zabronił powtarzać sztukę, gdyż była antyroyalistyczna. Dopiero w rocznicę wzięcia Bastylli publiczność gwałtownie zażądała wznowienia sztuki. Reżyser oświadczył, że ze względu na chorobę niektórych artystów będzie to niemożliwe, ale sławny Talma, mając ochotę podjąć na nowo swą świetną i wdzięczną rolę Karola IX., wpadł na scenę i zawołał, że przy dobrej woli można by dogodzić życzeniom publiczności. Musiano więc grać; gdy zaś Talma za karę na parę miesięcy zasuspendowano, niezadowolona publiczność przerywała przedstawienia, a nareszcie przyszło do krwawej walki, w której bardzo ucierpiało urządzenie teatru.

Ensemble komedii francuskiej rozdzielił się; Talma ze swoją drużyną założył teatr na Rue Richelieu, w którym grał głównie rewolucyjne sztuki; inni aktorzy stworzyli teatr narodowy z tendencją royalistyczną. Teatry zamieniły się na teren walk politycznych, nikt się o sztukę nie troszczył. Po każdym słowie, mogącym się odnosić do chwili bieżącej, publiczność wyrażała swoje zadowolenie lub oburzenie w sposób tak namiętny, że nieraz przychodziło do rozlewu krwi. Pewien dziennik upominał widzów, żeby nie zapominali brać do teatru swych strzelb i pistoletów i mogli skutecznie bronić swoich zapatrywań.

W historii teatru niemieckiego nie spotykamy scen tak burzliwych.

Oryginalny skandal teatralny zdarzył się w Berlinie w 1749 r. podczas występu sławnej Barberini, która niesłychaną na owe czasy gażę, bo aż 12.000 talarów otrzymywała. Siedzący w loży prosceniowej radca legacyjny Eocceji, syn kanclerza, z zachwytem śledził każdy ruch pięknej tancerki. Nagle spostrzegł, że siedzący obok niego młody człowiek także nie spuszcza oka z uroczego zjawiska. Za-

zdrosny a rezolutny radca legacyjny, olbrzymiej budowy człowiek, uchwycił smukłego młodzieńca, i jednym ruchem silnej ręki rzucił go na scenę, do stóp Barberini. Powstał nieopisany hałas. Biedny młodzieńiec, który w tej podróży napowietrznej nie doznał ważniejszych uszkodzeń, powstał, i kłaniając się przed królem, obecnym w teatrze, rzekł: „Królewska Mość, nie z mojej winy tu jestem, ale z ręki radcy legacyjnego Eocceji, który mnie rzucił, zanim zdolałem się opatrzyć“. Homeryczny śmiech przyjął to wyjaśnienie. Król z uśmiechem powiedział, że trzeba będzie zazdrośnika wysłać na kurację do fortecy. Posłano też młodego Eocceji do fortecy w Głogowie, ale jako radcę sprawiedliwości, a z końcem roku, gdy powrócił do Berlina, odbył się ślub jego z piękną Barberini.

Gdy w r. 1813 Rosjanie weszli do Hamburga, Wilhelmina Schröder-Devient przypięła sobie w jakiejś sztuce rosyjską kokardę. Gdy potem Moskale ustąpili Francuzom, zażądał marszałek Davoust, żeby pani Schröder wystąpiła na scenie z kokardą francuską. Usłuchała wprawdzie, ale pokazała się z kokardą wielkości talerza. To wywołało taki skandal, że pani Schröder musiała się ucieczką ratować przed sądem wojennym.

Szaloną wesołość wywołał Teodor Döring na scenie berlińskiej. Grano Szekspira „Henryka IV“. Księżę uderzył Percy'ego tak mocno w hełm, że przyłbica opadła i zraniła go tak, że musiano go wynieść. Otóż pan Döring, grający Falstaffa, był w niemym kłopotcie, gdyż później miał ująć zwłoki Percy'ego i oddać je nadchodzącym ludziom ze słowami: „Oto macie Percy'ego“. Döring poradził sobie w ten sposób, że podając rycerzowi miecz, rzekł: „Oto macie miecz Percy'ego, to równie dobrze, jak gdybyście jego samego mieli“. Publiczność śmiała się bez końca z tego dobrego pomysłu.

Rudyard Kipling.

Druga książka o Dżunglach.

6

(Ciąg dalszy).

Tylko przez jedną noc w roku człowiek boi się tygrysa, tak jak to Tha obiecał i tygrys nigdy nie pozwolił mu zapomnieć o tem. Gdzie tylko spotka, zabija, pamiętając jak był zawstydzony. A zresztą trwoga chodzi po Dżunglach bez ustanku.

„Ahi! Ahi!“ odezwały się jelenie, myśląc o tem znaczeniu, jakie to miało dla nich.

„Tylko kiedy przyjdzie taka wielka na nas trwoga jak teraz, możemy oddać nasze małe strachy, i spotykać się tak, jak w tej chwili“.

„Czy tylko w jedną noc człowiek boi się tygrysa?“ pytał Mowgli.

„Tylko w jedną“.

„Ależ ja — ale my — całe Dżungle wiedzą, że Shere Khan zabija ludzi dwa i trzy razy w miesiącu“.

„Tak. Wtedy napada go z tyłu i odwraca głowę, gdy uderza, bo jest pełen trwogi. Gdyby człowiek spojrzał na niego, uciekłby. W swoją noc idzie otwarcie do wsi, chodzi między domami i wsuwa głowę we drzwi, ludzie padają na twarz i wtedy zabija ich — tej nocy zabija tylko jednego.“

„Oh!“ mówili Mowgli do siebie, przewracając się w wodzie. „Teraz wiem, czemu Shere Khan kazał mi patrzeć na siebie. Nie na tem nie zyskał, bo nie wytrzymał mego wzroku, i — i ja pewnie nie padłbym mu do nóg. Ale jam nie człowiek; jam z wolnego ludu“.

„Umm!“ mruknęła Bagheera głęboko w gardle, „czy tygrys wie, która jego noc?“

„Nigdy pierwaj jak kiedy Szakał księżycą wjdzie ze mgły wieczornej. Czasem to wypada w suszą letnią, czasem w deszczowy czas. Gdyby nie pierwszy z tygrysów, nie byłoby się to nigdy stało i nie znalibyśmy trwogi?“

Jelenie mruczały żałośnie, a pyk Bagheery wykrzywił się złym uśmiechem. „Czy ludzie znają tę historję?“

„Nikt jej nie zna prócz tygrysów i my słonie dzieci Tha, a teraz słyszeliście ją wszyscy. Powiedziałem“.

Hałhi zanurzył trąbę w wodzie na znak, że już mówić nie chce.

„Ale — ale“ rzekł Mowgli, zwracając się do Baloo, „czemu pierwszy z tygrysów nie żywił się dalej liśćmi drzew i trawą? On tylko skreślił kark rogacza, nie jadł go. Co go przywiodło do spróbowania surowego mięsa?“

„Drzewa i liany naznaczyły go, malutki i zrobiły z niego te piasną bestję, którą widzimy. Już nigdy nie będzie jadł ich owocu, a od tego dnia mści się na jeleniach i innych żyjących roślinach“ objaśnił Baloo.

„Więc znasz tę historję. Czemuż ja jej nie słyszałem?“

Bo w Dżunglach pełno takich historii. Gdybym zaczął, nigdybym nie skończył. Puść moje ucho, malutki“.

WIĘKSZOŚCIA!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

I.

— Stefku, która godzina? — spytał męża pani Świetnowska, szczupła, wysoka, z twarzą pomarszczoną, patrząc ciemnymi oczyma na gościnnie, widny z obszernego ganku dworu.

Zagadnięty przystanął, podniósł w górę głowę spuszczoną, spojrzał na żonę niebieskimi, wypłowiałymi oczyma, i nie wyjmując rąk z kieszeni marynarki, odpowiedział tonem opryskliwym:

— W jadalnym wisi regulator, mogłaś spojrzeć.

Zwróciła na niego ciemne oczy z lekką wymówką, ale rzekła łagodnie:

— Sądę, że się późni...

Wyjął złoty zegarek, spojrzał:

— Już pięć minut po drugiej; każ podawać obiad.

— Może zaczekamy jeszcze dziesięć minut — mówiła z wahaniem.

— Nie — rzekł może zbyt głośno — dość tego czekania... Od dwóch dni nie ma porządku w domu, ani obiadu, ani kolacji na czas oznaczony, a wszystko przez twego gągatka, który nas sobie lekceważy; — kończył gderliwie.

— Może nie mógł... może chory...

— Tak... tak... — zaśmiał się sucho i prze-drzeźniał. — Może hula, może gra, może tańczy... ojciec może czekać... — kończył z goryczą.

— A jeśli Władek nie mógł istotnie przyjechać? — broniła matka syna.

— Nie mógł? — podniósł głos — od czegoż telegraf?... a zresztą wszystko mi jedno; każ dawać obiad.

Pani Świetnoska znów spojrzała na gościnnie pusty, bielejący w słońcu południowym, i z westchnieniem szepnęła:

— Dobrze, mój Stefku — idąc w głąb pokoju, w którego drzwiach oszklonych, wychodzących na obszerny ganek stała w czasie rozmowy.

W cieniu ganku, wspartego na sześciu okrągłych, muryowanych słupach, owiniętych dzikiem winem przechadzał się w dalszym ciągu pan Świetnoski, właściciel wsi Bruśnika i dwóch sąsiednich folwarków Wiktorówki i Sęka. Ile razy spojrzał na gościnnie, ginący pod pagórkami na zakręcie, chmurzył czoło, widząc go pustym; białą ręką gładził siwe, opuszczające się na usta wąsy, wyprostowywał swą postać sklonną do otyłości i po chwili znów rozpoczynał spacer, nasłuchując odgłosów z wnętrza dworu. Rozróżniał cieniutkie głosiki dzieci, napomnienia guwernantki, ciężkie kroki lokaja, który wyszedł na ganek i meldował:

— Jaśnie panie, obiad podany!

— Nareszcie! — mruknął i wszedł przez otwarte na ganek drzwi do jadalnego pokoju.

Przy stole owalnym, wprost drzwi i okien, wychodzących na ganek, siedziała pani Świetnoska, obok niej usiadł mąż, miejsce naprzeciw było puste; dalsze miejsca zajmowały dzieci, chłopczyk lat ośmiu i dziewczynka około dziesięciu, pomiędzy nimi gu-

wernantka, panna Berta, niemłoda, z wiecznym grymasem niezadowolenia.

— A gdzie Irenka? — spytał ojciec, zakładając serwetę za kłapę marynarki.

Zaledwie dokończył tych słów, gdy otworzyły się drzwi boczne, wiodące do dalszych pokoiów i weszła ładna brunetka, ubrana strojniej, aniżeli wymagał tego zwykły obiad w domowym kółku i z progu zawołała głosem świeżym i przyjemnym:

— Mamo, nie czekamy na Władzia?

— Ojciec kazał — odpowiedziała, chmurniąc się.

— Pół godziny mogliśmy poczekać — dorzuciła panna Irena i poprawiając fałdy swej różowej, batyscikowej sukienki, szła do stołu.

— Nie rezonuj, tylko siadaj, bo zupa ci wystygnie — mruknął ojciec, przyglądając wąsy i począł jeść.

W pokoju słychać było szcęk łyżek o talerze, głośne wciągania zupy przez dzieci i nieustanne brzęczenie much. Lokaj, stojący przy kredensie, śledził uważnie jedzących.

Pierwszy skończył pan Świetnoski, odsapnął głośno, otarł wąsy i spytał żony:

— A to nakrycie obok mnie, dla kogo?

— Dla Władzia — mruknęła cicho.

— Irenko, jak się sprawa twoja nowa pokojówka? — spytał córkę po chwili.

Biała, wydelikacowaną ręką poprawiła nieposłuszne włosy i nie podnosząc oczu, odpowiedziała:

— Dotychczas ujdzie, jednak Magdusia była o wiele lepsza; szkoda jej...

— Wróci ona, wróci, niech tylko zazna biedy z mężem — uśmiechnął się, wybierając uważnie dobry kawałek mięsa z półmiska.

— To bardzo dziwne, że Magdusia wyszła za mąż za biedaka — odezwała się cicho guwernantka.

— Tak zawsze z kobietami — zaśmiał się głośno. — Każda leci, aby złapać męża.

— Stefku! — upomniała żona.

— To zasada ogólna, a o obecnych wcale nie mówię — uśmiechnął się i spojrzał ironicznie w stronę guwernantki, która spostrzegłszy to, zaczerwieniła się, twarz jej przybrała minę wielkiego niezadowolonia i rzekła do niego surowo:

— Teoryja pana nawet w niższej sferze nie da się ściśle zastosować, co dopiero w inteligencji.

— Hm... hm... to nie teoryja, to praktyka — uśmiechnął się.

Pani Świetnoska chcąc przerwać tę rozmowę, spytała:

— Które konie poszły dziś na kolej?

— Szpaki — odpowiedział, jedząc pieczeń.

— Te stare! — zdziwiła się panna Irena.

Będzie Władziowi przykro, jeśli przywiezie ze sobą jakiego kolegę lub znajomego. Czemuż nie gniade, wreszcie kasztany?

— Moja Irenko — mówił zgryźliwie — tamte konie posyłałem onegdaj i wczoraj. Konie się męczą, ludzie czas tracą, a panicza jak niema, tak niema.

— Może pan Świetnoski nie mógł dostać urlopu — wtrąciła guwernantka.

(C. d. n.).

